GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SRODA

1. STYCZNIA 1919.

NR. 1. — R. XXVII.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 105·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23983), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Z dziejowej chwili.

Właściciele ziemi i szlachta polska przeszła w latach tej wojny w rozlicznych wypadkach męczeńskie koleje. Pełno rodzin straciło dach nad głową, znaczne części mienia, a niejedna opłakuje nie tylko materyalne straty, które są także moralnemi, lecz płacze po synach i dzieciach pomordowanych nie tylko w szeregu walczących za obce sprawy, lecz wśród rozuzdania band, niosących zniszczenie i pożogę. Znam takich, co ciągle musieli się chronić z miejsca na miejsce, utraciwszy wszystko, co było im drogie i z przeszłością pokoleń ich wiązało i podziwiałem dużo charakterów i ludzi, którzy mimo nieszczęścia i rozgromu unieśli ze zgliszczów ducha podniosłość i pogodę, serdeczną miłość i nadzieję.

Skończyły się przeważnie i spłynęły najazdy z pól naszych krwią nasiąkniętych, z dworów obróconych w perzynę, ale spokój nie nastał. Wśród własnego społeczeństwa zaczęli teraz pewni ludzie rozdmuchiwać nienawiść do każdego, co ziemię odziedziczył po ojcach lub własną zdobył pracą, takie nienawiści, na jakie ich chyba nigdy wobec wrogów i zaborców nie stało. Zdawałoby się prawie, że ta nienawiść, którą matka Polka wszczepiała niegdyś w serce swych dzieci, którą pokolenia narodu żywiły wobec swych prześladowców, nie znajdując już nigdzie upustu po powaleniu państw rozbiorowych, u pewnych ludzi z podwójną siłą przeciw własnym ziomkom się zwróciła. Zaczęto więc wypisywać i wymyślać niestworzone szczegóły o życiu warstw, posiadających znaczniejsze obszary ziemi. Zarzucano im zatycie i tarzanie się w dobrobycie, zbytku i rozpuście. Nie myślimy bronić wybryków indywidualnych, jakie zawsze i wszędzie się zdarzają, bo sami bolejemy nad nimi w pierwszym rzędzie, ale wiemy z przeżycia i doświadczenia, że poziom życia w przeważnej liczbie dworów i dworków polskich był nadzwyczaj skromnym, prostym, daleko prostszym niż u niejednego trybuna, miotającego gromy na przepych i rozpustę ziemiańską. Zarzucano im dalej wojenne wyzyski. Bardzo zaiste bolesny to zarzut i odczuwamy pierwsi wstyd nadmierny i oburzenie wskutek ludzi, którzy się tą winą skalali. Ale winy rozkładają się na wszystkie warstwy i nie wiedzieć kto najsilniej w pierś się uderzyć powinien; główna zaś przyczyna lichwy nie spada na indywidua, lecz na wadliwą organizacyę wojennej aprowizacyi, która lichwy opanować nie zdołała, lecz nawet ją podsycała w wielu razach. Czyż więc może za przeszłości grzechy historyczne nastał teraz czas odwetu i pokuty? Wielką jest niewątpliwie zbrodnia dawnej Polski szlacheckiej, tych, co życie w życia chwili z taką pychą roztrwonili, ale te winy odkupiono już w części sowicie wśród prześladowań pruskich i rosyjskich, które w pierwszym rzędzie w szlachtę godziły, okupiono przez męczeństwo i ruiny całych rodów i pokoleń, przez heroizmy powstań, wśród których szlachta procentowo tak znaczny brała udział. A zresztą historycznemi pobudki i zarzuty tych, co dziś na ziemiaństwo urządzają i przygotowują pogromy, nie bywały.

Reformy agrarnej nikt się nie wyrzeka i każdy jej możliwość i potrzebę uznaje, pragnie nawet z całego serca, aby wyrównywano prawidłowo szorstkości, wadliwości, niedomagania dzisiejszego położenia, życzy sobie z głębi duszy, aby tym, którzy łakną ziemi i do jej uprawy mają powołanie, otworzyć możność dostępu i tejże ziemi nabycie. Ale od tego do systematycznej grabieży, lub niszczenia siły wytwórczości roboczej, przy czem ogłasza się dzisiejszych ziemi posiadaczy za winowajców, nieledwie karygodnych zbrodniarzy, jest jeszcze odstęp nielada i od reformy agrarnej, która wymaga ekonomicznej dojrzałości i równowagi zarówno w interesie osobników, jak przyszłości państwa, do gwałtów i rabunku bolszewików lub doraźnych wyroków republiki lubelskiej, bolszewizmem natchnionych, jest również bardzo daleko. A kiedy na wschodzie pod Kijowem i Wilnem i coraz, coraz bliżej niszczycielstwo bolszewickie pali i zabija wszystko co polskie, klęski te nasze i nieszczęścia narodowe znajdują naprawdę przez hasła międzynarodowe, głoszone w sercu kraju, utwierdzenie, rozgrzeszenie, a nawet podnietę.

Niemowlęctwem wolnych ludzi gilotyna i grabieże, powiedział ten poeta, który jak nikt przewidywał, przeczuwał i w głębie i odmęty namiętności wnikał. W chwili, kiedy serca się otwierały na oścież dla jednej miłości, zadrgnęły dreszczem, na który przeszło wiek czekaliśmy, naniesiono tyle nienawiści do kraju, tyle rozdwojenia, że dusze i głosy zespoić się nie mogły w jednym czynie i hymnie radosnym. Ubrano zaś hasła bratobójcze w ludowe miana i pokrywy.

Znam lud od młodu, nie z Wiesławów i sielanek, lecz z pracy na roli i następnej pracy nauczycielskiej. Znam pełno cudownych rozwojów jego i postępów ku coraz wznioślejszym wyżynom; w długiej już mojej karyerze najlepszych prawie i najmilszych młodych przyjaciół i towarzyszów znalazłem w tych kołach. Każdy też z nas, pochodzenia piastowego człowiek, musiał marzyć i marzy o tym ritorno al segno, powrocie do świtów narodów, do wielkiego przez lud odrodzenia. Ale niepodobna niweczyć pracy wieków, słowem i szarą, a choćby nawet palną teoryą, przeciwstawiać się czynom stuleci, pewnemu uwarstwowieniu, które znajdujemy zarówno w ziemi, jak na ziemi. I niepodobna zastąpić miłości narodu miłością szczerą czy udaną jednej klasy, a prawdziwą, niekłamaną nienawiścią wszystkich innych składników. Jest to Kainowe przedsięwzięcie, które niczego nie zbuduje, a pozostawi po sobie ruiny. Pośród tego wzywania ludu nadaremno, zatęskniliśmy się prawdziwie za starą, jedyną zdrową i uprawnioną „miłością narodu", która także lud obejmuje i przypomnieliśmy sobie słowa z „Nieboskiej", gdzie Aligier tak przemawia do mistrza nowej, dziś już więc nie nowej doktryny: „Pankracy, Pankracy! Naczelnika chóru polskiego, ty nie-Polaku, ty, co tylko powtarzasz „Lud, lud", a nigdy „Naród" nie powiesz... My tedy rozwiniemy sztandar narodowy i z nim pójdziemy na trud i bój z owem rzekomo ludowem, a raczej nie narodowem, lecz międzynarodowem hasłem, które nie tylko ziemię, lecz i miłość ojczyzny na parcelacyę puścićby chciało.

Wielkie zdarzenie zawitania wolności zastało nas nieprzygotowanych; nie zdają sobie ludzie sprawy z doniosłości i uroczystości tej chwili. Kiedy Polski imię i święta jej miłość powinna ze stanowczym odzewem: kto żyw na pokład, spoić wszystkich w jednej myśli i pracy, u nas dawne stronnictwa z wieku mroku i wykarmione jadem niewoli załatwiają dawne między sobą rachunki, stwierdzając swe istnienie tem, że nienawidzą, „myślą o procesie", jak sędzia w „Panu Tadeuszu". To nowe rozbiorowe potęgi, szarpiące społeczeństwo i ojczyznę. Więc oczy trzeba otworzyć i serca, by się przekonać, że się coś przecie zmieniło, że zegar historyi wydzwonił nam wolność i zdać sobie sprawę, że to chwila piękna, nad wszystkie uroczysta i nad wszystkie poważna. Niechby choć na czas pewien zamarły smutne po ostatnich wiekach dziedzictwa, a dusze nam skrzepił potężny wiew naszych dziejów XV i XVI wieku; uświadomijmy sobie jasno, że Polska jest, a że my jesteśmy zobowiązani pod grozą przekleństwa następnych stuleci powiększyć, ulepszyć w sobie dusze i tak dorość Polski i polskości.

KAZIMIERZ MORAWSKI.

„Gdy okręt wiatry przewracają, głupi tłomoczki i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie i mniema, że się sam miłuje, a on się sam gubi. Bo gdy okręt obrony nie ma, i on ze wszystkiem, co zebrał, utonąć musi. A gdy swemi skrzynkami i majętnością, którą ma na okręcie, pogardzi, a z innymi się do obrony okrętu uda, swego wszystkiego zapomniawszy, dopiero swe wszystko pozyskał i sam zdrowie swe zachował. Takich podobno więcej, którzy służyć Rzeczypospolitej nie chcą, gdy się pożytku swego nie spodziewają. Ci są dziwnie głupi, nie wiedzą, iż kto ojczyźnie służy, sam sobie służy, bo w niej jego wszystko się dobro zamyka".

(Skarga: Kazania sejmowe).

Co p. Moraczewski mówił o Gdańsku?

Warszawski prezydent ministrów nie odpowiedział dotychczas wprost na zarzut zbrodniczego wyparcia się Gdańska wobec dziennikarzy angielskich. Zamiast poważnie, jasno i uczciwie wytłomaczyć się przed wzburzoną opinią publiczną, p. Moraczewski chowa się za plecy reporterów i usiłuje ubić rosnący skandal polityczny zapomocą wzmianek kronikarskich i pokątnych „wywiadów". Po rozesłaniu znanego już bezimiennego komunikatu, który sprawy zgoła nie wyjaśnił, p. Moraczewski udał się do redakcyi „Kuryera Polskiego", opowiedział, jak było i poprosił, aby to „Kuryer Polski" od siebie opisał. Tą pośrednią drogą zyskujemy zatem nową wersyę skandalicznej rozmowy szefa rządu na temat „nieupierania się" przy Gdańsku. Cóż ta wersya mówi?

„Dziennikarze angielscy — opowiadał p. Moraczewski — postawili mi pytanie:

— A jak pan sądzi o Gdańsku, który jest miastem czysto niemieckiem i otoczonem ludnością niemiecką? Zastosowanie tam zasady Wilsona nie dałoby Polsce dostępu do morza.

Odpowiedziałem:

— W ten sposób rzeczy nie można przesądzać. Dla mieszkańców Gdańska jest korzystniej należeć do Polski, a to ze względów ekonomicznych. Były już wieści, że Gdańszczanie skłaniają się za przyłączeniem do Polski.

— A jeżeli nie zechcą należeć do Polski?

— Siłą ich do tego zmuszać nie będziemy. W każdym razie dostęp do morza mieć musimy, bo bez niego ekonomicznie żyć nie możemy i sądzę, że podczas pertraktacyj pokojowych będzie ta nasza potrzeba uwzględniona".

Tak miała brzmieć ta niesłychana konwersacya. Przypuśćmy, że — tylko tak. Lecz i w takim wypadku oskarżenie St. Grabskiego nie byłoby zbyt dalekiem prawdy. Konstatujemy bowiem na podstawie wersyi „Kuryera Polskiego" trzy momenty: P. Moraczewski ujął rzecz ze stanowiska „korzyści mieszkańców Gdańska" (dla socyalistycznego ministra rozstrzygającym jest interes sprusaczonych gdańskich mieszczan), a nie ze stanowiska praw Polski. P. Moraczewski nie objaśnił obcych dziennikarzy, że fałszem jest, jakoby Gdańsk był „otoczony ludnością niemiecką", gdyż od zachodu i częściowo od północy żywioł polski podchodzi pod same mury miasta. P. Moraczewski nie powiedział, w jaki sposób Gdańsk (poza swymi 20—25.000 Polaków) stał się „niemieckim".

Wypełniając lukę w wykształceniu p. Moraczewskiego na punkcie znajomości stosunków kraju, którym rządzi, zawiadamiamy go, że Gdańsk powstał jako miasto słowiańskie, polsko-kaszubskie, że w r. 1310 Krzyżacy, opanowawszy go gwałtem, wycięli w pień 10.000 jego rodzimej ludności, osadzając na jej miejscu niemieckich kolonistów, że w r. 1454 wskutek krzyżackiego ucisku miasto dobrowolnie oddało się Polsce, że w r. 1793 zbrojnie stawiało opór zaborowi pruskiemu, że w chwili, gdy się to działo, ludność Gdańska (politycznie i duchowo zupełnie polska) pod względem językowym była przez pół polska, a przez pół tylko niemiecka, że dopiero stosunkowo niedawno, w ciągu XIX. wieku, Prusy dokonały tu dzieła germanizacyi, a dokonały go przy użyciu wszelkich możliwych sztucznych środków i gwałtów, jak protegowanie niemczyzny a tępienie polskości, zalanie miasta falą przybyszów z zachodu, wyrzucanie języka polskiego ze szkół (ostatnie resztki dopiero około roku 1850!), że więc dzisiejsza niemieckość Gdańska jest wynikiem politycznego rozboju, a jako taka nie może być uznana za czynnik rozstrzygający w chwili, gdy się właśnie ma odebrać rabusiowi niemieckiemu jego nieprawe nabytki.

Tak powinien był objaśnić cudzoziemców ten szczególny polski minister, który znajduje, że Prusy mogły były zabrać Gdańsk siłą, ale Polsce nie wypada żądać zwrotu zrabowanego jej miasta w razie, gdyby to nie dogadzało hakatystom, trzymającym „straż nad Wisłą". Pan Moraczewski objaśnił Anglików o naszych prawach do Gdańska doprawdy nie gorzej, niżby to był uczynił napędzony z Warszawy graf Kessler.

KOR.

Stańmy się godni spadku!

Każde zorganizowane gospodarczo społeczeństwo z końcem roku przeprowadza bilans swych strat i zysków, obmyśla budżet na rok przyszły, nakreśla plany, przeprowadza krytykę swej działalności i poprawia popełnione błędy. Przed Polską stanęły otworem bezcenne skarby, jakie oddają jej z powrotem dzieje. Stajemy do pracy z pokaźnym, nawet bardzo, dorobkiem, niezasłużonym może, nad którym pracowała inicyatywa wyrobionych gospodarczo zaborców, umiejących lepiej, niż my, wyzyskiwać naturalne bogactwa kraju. Nie zdołaliśmy jeszcze nawet zbadać w przybliżeniu ogromu spadku, przypadającego nam w udziale, lecz zamiast zakasać rękawy do pracy, objąć to, co nam ofiarowują, i chronić granice przed wciskającym się najazdem, podkładamy zarzewie walk partyjnych, rozpraszamy siły, których brak tam, gdzie tego wymaga potrzeba, gdzie żąda od nas ofiar godność narodowa, obowiązek wobec braci, zagrożonych najazdem.

Stoją przed nami do odbioru kopalnie i huty górnośląskie, po Śląsk cieszyński wyciąga się chciwa ręka sąsiada, korzystającego z zamieszania i trawiącej nas wewnętrznej anarchii. Kopalnie nafty, złoża soli potasowych opanowują bandy ukraińskie, a mizernym naszym dotychczasowym zakładom przemysłowym, których jeszcze nie zdołaliśmy uruchomić, a w wielkiej mierze nawet odbudować ze zniszczenia wojennego — stwarzamy w samem zaraniu niemożliwe do pokonania warunki pracy, wprowadzamy reformy, których nie zastosowano dotychczas w centrach fabrycznych uprzemysłowionej Europy. Nie zdają sobie inicyatorzy „reform" dokładnie sprawy, czem byłoby zarzewie w okręgach faktycznie przemysłowych na Górnym Śląsku, w światowych twierdzach przemysłu. Jak olbrzymie szkody przyniešćby mogło zalanie kopalń, spowodowane bezrobociem, czego małą próbkę mieliśmy już w miniaturowem Zagłębiu galicyjskiem.

Ci, którzy wnoszą anarchię w tworzącem się państwie, które jeszcze nie zdołało odebrać swych wielkich warsztatów pracy, popełniają najcięższą zbrodnię wobec własnego narodu, wobec tych mas, które rzekomo chcą bronić. Pozbywają ich bowiem możności zarobkowania, przez niszczenie przemysłu, niemożności wytworzenia w przyszłości konkurencyi z przemysłem obcym, liczącym się dokładnie ze szkodliwością reform, wprowadzanych w najbardziej nieodpowiedniej ku temu porze.

Spodziewać się należy, że robotnik i górnik śląski, uświadomiony podobnie jak czeski, nie będzie powolnem narzędziem eksperymentów początkujących bolszewickich doktrynerów, których gospodarka w Rosyi tak piękne wykazała rezultaty. Najpierw zabezpieczmy sobie granice od zewnątrz, a na wprowadzenie reform, czy to agrarnych, czy społecznych, będzie czas, gdy chłop wróci do pługa, a robotnik do pracy, gdy złączone ziemie ujmie w świadome ręce władza, obejmując całokształt wielkich zadań, jakie ma do spełnienia. Dzieła trudnej organizacyi nowego państwa, likwidacya interesów z dawnymi zaborcami i planowanych wielkich reform, odpowiadających całokształtowi gospodarczemu państwa, nie dokona gabinet sklecony z agitatorów i krzykaczy prowincyonalnych; do tego potrzeba najdzielniejszych sił, najczystszych rąk, najlepszych mózgów. Póki to nie nastąpi, dopóty będziemy przechodzić okresy ząbkowania. Niech więc Nowy Rok przyniesie nam w darze spokój wewnętrzny, a na czele rządów niech staną tacy, których cały naród obdarzy zaufaniem, którzy będą mogli spełnić trudny bardzo obowiązek budowniczych państwa, położyć silne podwaliny pod gmach wolności i dobrobytu.

Stańmy się godni wielkiego spadku!

ROMAN WOYCZYŃSKI.

Niemcy a sprawa polska.

Poznań w grudniu.

Likwidacya wojny niemieckiej odbywa się w imię sprawiedliwości. Ci, którzy ją rozpoczęli, aby zapanować nad światem, zbierają teraz owoce niespodziewane, a właśnie dlatego słuszne. Ale nie dosyć na tem. Jak ta wojna nie była pierwszą, ale ostatnią w pasmie zbrodni Hohenzollernów, tak i zakończenie jej nietylko wymierzy sprawiedliwość za nią samą, ale i za cały szereg poprzednich. Nie kto inny zaś, jak naród niemiecki korzystał z nich i stał się współwinnym. Wynagrodzenie zatem dotyka narodu tego w tem, co uważał dotychczas za swoje najżywotniejsze interesy: w panowaniu nad innemi ludami, w żywieniu się ich trudem i ziemią. Tak w naszych oczach zwrot Alzacyi i Lotaryngii naprawia krzywdę z przed laty pięćdziesięciu, tak zdruzgotanie Austryi kończy wielowiekowy gwałt Niemców nad Słowianami, tak przywrócenie Polski czyni zadosyć za bezeceństwa „wielkiego" Fryderyka i jego grubego bratanka. Trzech mocarzy rozszarpało Polskę i oto każdego z nich dotknęła sprawiedliwość dziejowa. Jeden zginął już na sybirskich śniegach, dwaj drudzy błądzą wyzuci z własnego kraju, a z nich jeden, ten najwinniejszy, napiętnowany jako największy zbrodniarz w dziejach, oczekuje kary świata całego.

Znamienny jednak pozostaje stosunek trzech państw zaborczych do Polski. Pierwsza Rosya gotowa była wyrzec się Królestwa na rzecz niepodległej Polski, zaraz po wybuchu rewolucyi. Potem Austrya, raczej Karol w przededniu abdykacyi zrezygnował z Galicyi. Tylko Prusy nie zamierzają oddać swojego zaboru, bronią się przeciwko temu aktowi sprawiedliwości wszelkiemi siłami, a nawet, aby odwrócić uwagę Polaków od ziem polsko-pruskich, uknuli wraz z Rusinami intrygę krwawą na Lwów, przyczem oczywiście nie mogło zabraknąć żydów i generałów austryackich. Widzimy z tego, jak daleko Niemcom jeszcze do zrozumienia podwalin ideowych tworzącej się nowej Europy. Zupełnie taksamo zresztą zapatrują się na Alzacyę, tylko że tam już ich wyrzucono, więc mogą tylko bezsilnie swojej złości dawać wyraz. Tak, Niemcy jeszcze nie myślą o wejściu w siebie, o tem, że zawinili, że powinni odcierpieć karę i wynagrodzić krzywdy, słowem o pokucie, tylko podobni są do złoczyńcy osadzonego w więzieniu, wściekającego się, że go przydybali, zasądzą i ukarzą.

Na takiem tle należy postawić sprawę polską w Niemczech. Wskutek klęski militarnej Niemców, oraz wybuchu rewolucyi i osłabienia władzy wykonawczej, Polacy odzyskali pewną swobodę, daleką zresztą od zupełnej wolności, i skorzystali z niej, aby się zorganizować i postawić swoje żądania narodowe. Streszczają się w jednem słowie: naprawie krzywdy rozbioru. Niewątpliwie to żądanie odpowiada ideałom, w myśl których walczyła i zwyciężyła koalicya. Dla Niemców jednak to stanowi zamach na całość „ojczyzny niemieckiej". Unisono śpiewa pod tym względem cała prasa niemiecka od wszechniemieckiej „Deutsche Tageszeitung" do socyalistycznego „Vorwärtsu". Rekord oczywiście wzięła centrowa „Germania", przedstawiająca żądanie polskie jako „zdradę stanu". Ale nie zadawalniając się obroną, używa i zaczepki, w sposób sobie właściwy, przez wojnę wypróbowany i znany światu całemu. Należy tu najprzód systematyczna kampania żydowska z tym wyraźnym celem, aby wystawić Polaków przed światem jako barbarzyńców, którym niepodobna wydawać „kulturalnych" żywiołów żydowskich, oraz niemieckich. Temusamemu celowi służą wieści o rzekomych zaburzeniach i niepokojach na ziemiach polsko-pruskich i gwałtach polskich, popełnianych na rzekomo niewinnych barankach.

Zmiany, jakie zaszły u nas na korzyść Polaków, są minimalne. Usunięto dwóch osobliwie znienawidzonych prezydentów poznańskiego i inowrocławskiego, kilku policyantów poznańskich, oraz kilku starostów (landratów) i ich pomocników. Oczywiście to wystarcza Niemcom, aby podnosić wrzawę, że ich usuwa się z urzędów. Patryotyzm niemiecki bowiem związany jest nader ściśle z kieszenią. Wszyscy urzędnicy byli bez wyjątku prawie Niemcy. Urząd u nas pojmują, jako swój monopol. Dlatego krzywda im się dzieje, kiedy jakikolwiek urząd dostałby się Polakowi. Z tego powodu byliby niepocieszeni, gdyby nawet ziemie nasze miało zachować państwo gen-

skie, a Polacy uzyskać równouprawnienie, o ileby coś podobnego mogło nastąpić w Prusiech. Żywą ilustracyę tego patryotyzmu kieszeniowego stanowi bezwstydne żądanie b. prezydenta poznańskiego arcy-hakatysty Wilmsa, aby mu przyznać emeryturę, i prowokacyjna uchwała żydowskiej rady miejskiej, wyznaczająca ją.

Co do głośnej organizacyi wojskowej „Heimatschutz Ost“, tworzonej przez osławione podczas wojny komendy generalne zastępcze, ma ona na celu pozornie utrzymanie „porządku“; w rzeczywistości jednak zwrócona jest przeciw Polakom, oraz ma służyć ewentualnej reakcyi. Tworzą ją przedewszystkiem komendy szczecińska i wrocławska. Pierwsza z nich w pamięci Polaków zapisała się takimi krokami, jak nakazem dla „Dziennika Kujawskiego“, żeby pisał nie Inowrocław, lecz Hohensalza (w polskim tekscie), oraz zawieszeniem gnieźnieńskiego „Lecha“, którego wznowić pozwalała tylko pod warunkiem, że będzie pisał w duchu narodowo-niemieckim! Druga wrocławska, zabraniała zebrań w języku polskim, ogłaszając za język ludności śląskiej „wasserpolnisch“. Nie trudno wyobrazić sobie, jakim duchem przesiąkły jest ten Heimatschutz. Co chwila też dowiadujemy się o rozbojach, jakie on właśnie popełnia: w Inowrocławiu, Witkowie, Siemianicach, Turznie, Ramzach. W Berlinie pomiędzy rozleniwionymi żołnierzami werbują do niego, obiecując po 15 mk dziennie i zapowiadając głośno, że to przeciw Polakom. Protesty Rady Naczelnej Ludowej mało pomogły. Na konferencyach ministrowie wprawdzie wszystko obiecują, ale wobec słabości rządu niczego nie mogą przeprowadzić wbrew władzy wojskowej.

Taka to nasza dola pod rządami rewolucyi niemieckiej. Nie mamy nawet pełnego bezpieczeństwa osób i mienia. Między warunkami rozejmu, zachodzi także obsadzenie Gdańska i linii Wisły dla utrzymania porządku, jako też dla wszystkich innych celów przez wojska koalicyi. Widać, że dla utrzymania porządku wojska niemieckie nietylko nie wystarczają, ale, jak Heimatschutz, [illegible] mu [illegible] na przeszkodzie. Czas, aby nakoniec przypłynęły wojska Hallera i ocaliły pokojową ludność polską od barbarzyństwa niemieckiego. **POM.**

Znieważenie sztandarów koalicyi.

„Kuryer Poznański“ tak opisuje początek zajść w Poznaniu:

W czasie owacyi, zgotowanej Paderewskiemu przed Bazarem przez dzieci polskie, zdążało kilku panów przez plac Wilhelmowski samochodem, na którym zatkniętą była z jednej strony chorągiewka polska, z drugiej angielska. Ponieważ ulica zatamowaną była tramwajami i wozami, mógł samochód posuwać się naprzód w wolnem tylko tempie. Wtem jakiś Niemiec z inteligencyi, który przechodził pomiędzy samochodem a jednym z tramwajów, w swej bezczelności i zapalczywości uderzył laską o chorągiewkę w widocznym zamiarze strącenia jej z samochodu. Natychmiast zatrzymano samochód, z którego dwóch panów z pomocą kilku przechodniów Polaków rzuciło się w pogoń za zawadyaką. Publiczność zajęła wobec prowokującego Niemca groźną postawę, a nawet nie obyło się bez kilku kułaków, którymi poczęstowano zuchwalca. Wnet jednak pojawiło się dwóch marynarzy, towarzyszących odnośnym panom w samochodzie, oraz kilku żołnierzy Polaków, którzy celem uniknięcia dalszych możliwych następstw i celem zachowania spokoju odprowadzili prowokatora na poblizki główny odwach policyjny.

Na powitanie gości angielskich, przybyłych razem z pp. Paderewskimi do Poznania, wywiesili pp. Czerwińscy przy ul. Berlińskiej 20 obok polskiej chorągwi sztandary Anglii, Francyi, Włoch i Stanów Zjednoczonych. Różnych przechodniów narodowości niemieckiej raziły sztandary zwycięskiej koalicyi. Nagle więc około godz. 12 zjawiło się trzech żołnierzy z przepaskami czerwonemi na ramieniu i czwarty jakiś cywilny w mieszkaniu pp. Czerwińskich, żądając usunięcia sztandarów. P. Czerwińska odparła, że teraz nastała wolność, więc nikt jej wywieszania sztandarów zabronić nie może. W godzinę później wpadł do mieszkania oficer pruski i trzęsąc się z gniewu, zawołał: Rozkazuję zwinięcie nieprzyjacielskich sztandarów. Ale i tego nie ulękła się p. Czerwińska. O godz. 1/2 2 przybył żołnierz Polak i prosił o zwinięcie chorągwi, celem uniknięcia pogromu. Opowiadał, że 14 oficerów pruskich przyszło na komendanturę i zagroziło, że przy pomocy pionierów, artyleryi i lotników przejdą do zaczepki i rozlewu krwi, jeśli sztandarów się nie usunie. Pp. Czerwińscy widząc tłumy osób, zapełniające całą ul. Berlińską, gotowe do obrony sztandarów w razie zaczepki, postanowili dla uniknięcia jakichkolwiek pozorów zaczepki ze strony polskiej, sztandary zwinąć na własnym balkonie. Sztandar angielski zaś zatknięto na balkonie Bazaru.

Na ostatniej stronie zamieszcza pismo krótką notatkę z godz. 5 po poł. donoszącą, że Niemcy rozpoczęli kontrdemonstracye w całem mieście.

Epilog warszaw. kongresu kolejarzy.

„Związek urzędników kolejowych w Galicyi“ wniósł w porozumieniu z szerszemi kołami pracowników kolejowych **protest** do Ministerstwa komunikacyi w Warszawie przeciw ewentualnemu zatwierdzeniu uchwalonego na kongresie projektu statutu przymusowego związku kolejowców, jako szkodliwego dla państwa, dla kolejnictwa polskiego i dla kolejarzy samych.

W proteście tym wykazano w szczególności nielegalność uchwały kongresu, wskutek zapewnionej już z góry w sztuczny sposób większości socyalistycznej, oraz braku reprezentacyi Wielkopolski i znacznej części Galicyi wschodniej.

KRONIKA.

Kraków, 1 stycznia 1919.

Rok, który dzisiaj rozpoczynamy, jest pierwszym po półtorawiekowej niewoli, co zastaje nas w wolnej, nie zjednoczonej jeszcze, lecz jednoczącej się Polsce. Za parę miesięcy kongres pokojowy ustali nasze granice. Gdy wiosna zazieleni rozległe łany polskie, da Bóg, zjednoczenie państwowe będzie już dokonane. Witamy więc Rok Nowy, który przyniesie nam zdecydowane granice państwa i zdecydowany głos w rodzinie narodów europejskich, z otuchą, że rozpocznie on szereg lat ciężkich wprawdzie dla odmłodzonego i nie zorganizowanego należycie państwa — ale lat, w których siły twórcze narodu wyzwolone z oków niewoli pracować będą nie dla obcych, lecz dla budowy własnej, z taką tęsknotą przez pokolenia całe oczekiwanej wolnej Ojczyzny.

Oby w tym roku silna, niezłomna wola narodu pokonała chaos i rozstrój dnia dzisiejszego, napełniający duszę polską bólem i przygnębieniem; oby wybory do Sejmu ustawodawczego dały przedstawicielstwo, będące wyrazem prawdziwych, zdrowych, twórczych sił narodu!

Po czterech przeszło-latach straszliwej niedoli wojennej, pod której ciężarem Polska się uginała, oby Rok Pański 1919 dał Jej, już wyzwolonej, ład, zgodę i mądry, prawdziwie polski rząd! Tego wszyscy najgoręcej pragniemy i tego w dniu Nowego Roku serdecznie życzymy społeczeństwu!

Z miasta.

NASTĘPNY NUMER „GŁOSU NARODU“, z powodu przypadającego dziś święta Nowego Roku, wyjdzie we czwartek po południu o zwykłej porze.

NABOŻEŃSTWA na zakończenie starego roku odbyły się wczoraj wieczorem, jak corocznie, we wszystkich kościołach krakowskich parafialnych i zakonnych. Podczas nabożeństw kaznodzieje wygłosili odpowiednie kazania. Ludność krakowska wzięła tłumny udział w nabożeństwach.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Nowy rok rozpoczyna nasz dramat pod znakiem Wyspiańskiego, dając dzisiaj „Wesele“, jutro zaś „Wyzwolenie“.

Dzisiaj po południu „Betleem polskie“ L. Rydla. W sobotę wznowienie jednej z najlepszych komedyj laureatki jubileuszowej naszego teatru, G. Zapolskiej, p. t. „Ich czworo“. Próby pod kierunkiem reżysera M. Jednowskiego są w pełnym toku. Po Zapolskiej i Przybyszewskim wejdzie na afisz niebawem także trzeci laureat jubileuszowy, Tadeusz Rittner, ze swoją świetną komedyą fantastyczną: „Ogród młodości“, graną w dworskim teatrze wiedeńskim kilkadziesiąt razy.

Na najbliższy czwartkowy wieczór literacki pójdzie Ibsena „Hedda Gabler“ z p. I. Solską-Grosserową. W dalszych wieczorach czwartkowych ukażą się sztuki Ibsena, Maeterlinka, nieznanego u nas hiszpańskiego autora Jacinto Benavente i Claudela. Z wielkiego repertuaru polskiego w przygotowaniu jest „Irydyon“ Z. Krasińskiego, po nim zaś pójdzie Słowackiego „Mazepa“ w nowej inscenizacyi.

PRZEGLĄDANIE LIST WYBORCZYCH. Jak nas informują, przeglądanie list wyborczych kończy się nie dnia 5 stycznia, jak było ogłoszone, lecz dzisiaj o godz. 6 wieczorem. Urzędnicy dotyczących biur oświadczają, że nie mają rozporządzenia zezwalającego na przeglądanie list wyborczych do 5 stycznia, mimo ogłoszenia tego terminu w dziennikach. Należy więc dzisiaj bezwarunkowo zgłaszać się w odnośnych biurach magistratu dla skontrolowania w listach swego nazwiska.

HAJDAMAKA W TRAMWAJU KRAKOWSKIM. Rzecz do wiary niepodobna, a jednak prawdziwa. W tramwaju krakowskim jest zatrudniony funkcyonaryusz, kontrolor biletów, niejaki Danieluk, Rusin, który zachowuje się względem publiczności w sposób niesłychany. Przy kontrolowaniu biletów podnosi głos i beszta ordynarnie i grubiańsko, a spotyka to zwłaszcza wojskowych polskich, jak stało się właśnie w poniedziałek. Widocznie okazuje swoją wzgardę wobec Polaków, którym chce dać poznać swoje hajdamactwo. Dowiadujemy się, że Rusin ten, ogólnie znienawidzony przez służbę tramwajową, jest podobno protegowany wyjątkowo i w czasie wojny był reklamowany od wojska. Żądamy bezwzględnie natychmiastowego usunięcia tego bezczelnego hajdamaki i w sprawie tej apelujemy do prezydyum miasta.

KRAKÓW BEZ WODY. Co kilka tygodni pęka rura wodociągowa, tak że już drugi dzień jesteśmy bez wody, która i przed ostatniem pęknięciem dopływała bardzo słabo, nie dochodząc do wyżej położonych dzielnic. Krakowskie nieporządki, błota, a latem kurze uliczne i wodociąg, wiecznie niedopisujący, zjednały naszemu miastu już smutną sławę w Polsce. Wszelkie te skargi zupełnie nie rozczulają ojców miasta, szczególnie tych, którzy mają powozy do dyspozycyi, a zatem nie odczuwają przyjemności przeprawy przez bagniska ulic i placów miejskich.

PŁACE ROBOTNIKÓW W FABRYCE CYGAR W KRAKOWIE. Na jednem z ostatnich posiedzeń Komisyi Rządzącej w Krakowie rozpatrywano uregulowanie płac robotników i emerytów, zatrudnionych w fabryce cygar w Krakowie. Uchwalono podnieść robotnikom i robotnicom fabryki dodatek drożyźniany o 150 procent, emerytom zaś i emerytkom o 100 procent. Urzędnikom postanowiono dać na razie jednorazowy większy dodatek. Z powodu przyznania tych dodatków budżet na pensye i dodatki drożyźniane w krakowskiej fabryce cygar zwiększy się o około 360.000 koron miesięcznie. Równocześnie uchwalono pracę 8-godzinną, która jednak z powodu braku materyału jest i tak krótszą.

Z KOMISYI BADANIA AKTÓW K-STELLE. Komisya dla badanie aktów K-Stelle złożyła częściowe sprawozdanie w Komisyi Rządzącej, jednakowoż rezultatu badań aktów nie można na razie podać. Przeszkodziłoby to dalszemu śledztwu, które dąży do zupełnego wyświetlenia prawdy i podania publiczności niezbitych faktów i osób, które były w stosunkach z austryackiem biurem wywiadowczem (szpiegowskiem).

PRAWO WYBORCZE OFICERÓW ZDEMOBILIZOWANYCH. Aby dać możność upominania się o prawa wyborcze wojskowym zdemobilizowanym, którzy, jako członkowie siły zbrojnej, nie byli umieszczeni na listach wyborczych, a skutkiem demobilizacyi prawo wyborcze odzyskali, główna komisya wyborcza postanowiła przedłużyć w Krakowie okres wnoszenia reklamacyj do dnia 5 stycznia włącznie.

DELEGACI TYMCZASOWEJ KOMISYI RZĄDZĄCEJ, pp.: Adam, Dubanowicz, Głazewski, Hausner i Mikołajski, bawili w dniu wczorajszym w Krakowie. Delegaci wzięli udział w konferencyi prezydyum P. K. L., której rezultatem była wspólna depesza, wystosowana do Naczelnika Piłsudskiego w sprawie zarządzenia przymusowego poboru w Królestwie Polskiem.

SKARGI NA NIEKTÓRE BANKI. Mnożą się także skargi na niektóre banki, które, pomimo niskiej stopy procentowej 3 i pół proc., liczą z prowizyami i dodatkami do 12 procent. Paskarze usprawiedliwiają się w sądach częstokroć drogim kredytem bankowym, a postępowanie tych niesumiennych banków jest dla nich osłoną. Należałoby skontrolować te dziwne prowizyjne zachcianki.

ZNIŻENIE TARYFY POCZTOWEJ. Ministerstwo poczt zmieniło dotychczasowe opłaty pocztowe i telegraficzne, jak następuje: Listy zwykłe do wagi 20 gramów — 25 halerzy, pojedyncza pocztówka 15 halerzy; druki do wagi 50 gramów — 10 halerzy; gazety od każdego egzemplarza 3 hal.; paczki: do wagi 5 kilogramów — 2 korony, za każdy następny kilogram lub część tegoż 1 kor.; przekazy: opłata do 10 koron wynosi 40 halerzy, ponad 10 kor. do 100 kor. 70 hal., za każde zaś dalsze 100 kor. — 20 hal. Za krajowe depesze zamiejskie, za każdy wyraz 20 hal., najmniej jednak za jedną depeszę 2 kor.; za depesze do państw ościennych, za każdy wyraz 50 hal., najmniej jednak za jedną depeszę 3 kr.

WALKA Z LICHWĄ. Komitet zwalczania lichwy komunikuje: Sąd powiatowy karny w Krakowie na rozprawach dnia 30 i 31 u. m. odbytych, wydał szereg wyroków, którymi skazani zostali: 1) Antonina Polakowa, ul. Królowej Jadwigi, za sprzedaż chleba po wygórowanych cenach na 14 dni aresztu; 2) Jetti Klein, ul. Lubicz, za sprzedaż nici na 3 tygodnie aresztu, zamienione na 1050 K i grzywnę dodatkową 4000 K; 3) Andrzej Lasak, szewc, ul. św. Marka, za sprzedaż butów po wygórowanych cenach na 14 dni aresztu i grzywnę dodatkową 5000 K; 4) Jakób Kasesnik, ul. Floryańska, za sprzedaż czapki żołnierskiej na 3 tygodnie aresztu i grzywnę dodatkową 6000 K; 5) Leon Wetstein, właściciel kawiarni teatralnej, za sprzedaż pary kiełbasek po 3 K, na 3 tygodnie aresztu i grzywnę dodatkową 8000 K; 6) Stanisława Migdałkowa, plac Wolnica, za sprzedaż cukru po 28 K za 1 kg., na 4 tygodnie aresztu; 7) Zygmunt Ślimakowski, kupiec w Rynku głównym, za sprzedaż rękawiczek po 45 K, na 2 tygodnie aresztu i grzywnę dodatkową 8000 K; 8) Henryk Kamsler, właściciel firmy Hochstim, ul. Floryańska, za sprzedaż bucików za 500 K, na 3 tygodnie aresztu i grzywnę dodatkową w kwocie 10.000 K.

WALKA Z PASKARSTWEM. Dzięki mrówczej pracy Komitetu dla zwalczania lichwy i energicznej działalności sądów, widzimy znaczne zmiany na lepsze. Spadają ceny wszystkich niemal artykułów, a toczące się śledztwa i zapadłe już wyroki zachęcą także tych, którzy dotychczas igrają z kratkami kryminałów. Do nietykalnych dotychczas osobistości należą handlarze bydłem i trzodą, którzy zręcznie omijają te targi, gdzie wszczętą została walka z lichwą, sądzimy jednak, że i na nich znajdzie się środek pouczający.

Mnożą się skargi na handel środkami aptecznymi, które się sprzedaje po dowolnych cenach w rozmaitych aptekach i składach aptecznych. Listy ze skargami, napływające często do redakcyi, o ile stosunki się nie poprawią, odsyłać będziemy Komitetowi dla zwalczania lichwy.

Nadmierne zyski ciągną kupcy przy sprzedażach męskich artykułów mody, jak kapeluszy, krawatów, kołnierzy, rękawiczek i t. p. Tu należy zapamiętać sobie firmę **Skórczewskiego** i **Polakiewicza**, która przez cały czas wojny najsolidniej pracowała, zadowalniając się najskromniejszym zyskiem. Podobnie także wychwalano droguerye **Linka** jako najtańszą w Krakowie i skład bielizny **Nowaka**, oraz kilka większych sklepów kolonialnych, słowem bardzo niewiele kupców możnaby zanotować jako takich, którzy nie wyzyskiwali sytuacyi wojennej. O tych będzie publiczność pamiętać, a tych, którzy się wsławili paskarstwem, o ile sądy się nimi nie zajmą, sama zbojkotuje.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. Wczoraj przytrzymali inspektorzy policyi Rechowicz i Michalak bandę niebezpiecznych włamywaczy, w skład których wchodzą Adam, Jaśkow, Ludwik i Aleksandra Serafin. Szajka ta obrabowała między innymi skład krawiecki Giesera przy ulicy Floryańskiej na 20.000 kor., Jakóba Lernera na 10.000 K, oraz wiele sklepów i mieszkań prywatnych.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Na Stradomiu przytrzymał wczoraj posterunek policyi niebezpiecznego bandytę, 29-letniego Stan. Gajewskiego, który wyrwał się żołnierzowi policyjnemu i począł uciekać. Za uciekającym wystrzelił plutonowy Kępeć, raniąc go w łopatkę. Gajewskiego odstawiono do szpitala.

Ajent policyi Kościow aresztował wczoraj na Podgórzu jednego ze sprawców włamania do kasy targowej miejskiej, Józefa Serafina, przy którym znaleziono 17.500 kor. Aresztowany zeznał, że przy podziale 100.000 kor. zrabowanych otrzymał 21.000 kor., z których część wydał. Policya jest na śladach sprawców kradzieży.

Zawiadomienia i komunikaty.

W KRAKOWSKIEJ AKADEMII HANDLOWEJ otwiera się od dnia 8 stycznia 1919 nowy 3-miesięczny kurs handlowy w godzinach wieczornych, dla pp. oficerów i podchorążych. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya, ul. Szewska 4.

Z SOKOŁA. Ćwiczenia gimnastyczne członków, dzieci, uczenic i uczniów prywatnych rozpoczynają się po przerwie świątecznej w dniu 2 stycznia 1919.

KARTY ROBOTNICZE, w cenie 6 koron na miesiąc, ograniczyła dyrekcya krakowskich tramwajów do robotników fabrycznych, a nie wydaje ich nierównie gorzej sytuowanym wyrobnikom dziennym i innym zarobnikom, którzy wczas rano spieszą z obwodu miasta do lichego zarobku. Dość wspomnieć o tzw. „posługaczkach“, zastępujących obecnie w rodzinach urzędniczych stałe służące. Sprawiedliwość wymaga, by te kategorye najbiedniejszych otrzymywały też karty robotnicze lub przynajmniej wydatną zniżkę ceny biletu, np. między godz. 7—8 rano. Takie zniżki istnieją wszędzie na zachodzie, gdzie zresztą jeździ się podobno znacznie wygodniej, niż u nas.

ZASIŁKI DLA UCHODŹCÓW WOJENNYCH. P. K. L. ogłosiła rozporządzenie w sprawie wypłaty zasiłków dla uchodźców wojennych. Przyznano je w kwocie K 1, względnie K 2 na głowę tylko tym, którzy oprócz asygnaty przedłożą poświadczenia, że nie posiadają środków utrzymania i bez pomocy rządowej byt ich byłby zagrożony. Zasiłek wynosić może łącznie na osobę K 200. W wyjątkowych wypadkach wsparcia mogą być udzielane także osobom, które dłużej niż 3 miesiące przebywały poza miejscem zamieszkania i nie pobierały zasiłków, oraz uchodźcom obecnym ze wschodniej Galicyi.

Wiadomości kościelne.

WSPÓLNA ADORACYA NAJŚW. SAKRAMENTU, ogłoszona dla **księży krakowskich**, odbędzie się we czwartek dn. 2 stycznia 1919 r., o godzinie 6—7 wieczorem w kościele św. Floryana na Kleparzu w Krakowie.

ADORACYA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU. Dnia 3 stycznia, jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracya Najśw. Sakramentu w kościele św. Barbary.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Dr Władysław Smolarski. Idąc za swojem powołaniem, pospieszył tam, gdzie mu kazał obowiązek. Czekała go śmierć nieuchronna i przedwczesna i wyrwała z grona lekarzy siłę znaną i zdolną, co więcej gorliwą i nieraz z zaniedbaniem własnego zdrowia uczynną. Spotkała go śmierć jak dzielnego bojownika na posterunku i zabrała go z pośród prac, licznych zamiłowań i szczęścia rodzinnego. Do ostatniej chwili, mimo groźby zarażenia się tyfusem plamistym spełniali przy nim z poświęceniem przyjacielski obowiązek dwaj inni lekarze, Dr Wysocki i Dr Zakrzewski, i przez dzień i noc nie opuszczali chorego kolegi. Lekarze w Krakowie stracili w nim jednego z najbardziej znanych internistów.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa: popoł. „Betleem polskie“ L. Rydla; wieczorem „Wesele“ Wyspiańskiego.

Czwartek: „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego.

Piątek: „Wachlarz Lady Windermere“ O. Wilde'a.

Sobota: (Wznowienie) „Ich czworo“, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

Niedziela: Popoł. „Betleem polskie“ Rydla; wieczorem „Ich czworo“ G. Zapolskiej.

Repertuar Miejskiego teatru powszechnego.

Środa: Popoł. „Wujaszek Alfonsa“, „Chłopi arystokraci“, „Wesele w Ojcowie“; wieczorem „Pieśń nad pieśniami“.

Czwartek: „Królowa przedmieścia“.

Piątek: „Lalka“.

Sobota: Popoł. „Jasełka“ (przedstawienie amatorskie); wieczorem „Laleczka z saskiej porcelany“, baśń sceniczna w 4 aktach M. Gerson Dąbrowskiej.

Niedziela: Popoł. „Królowa przedmieścia“; wieczorem „Piękna żonka“.

Po równi pochyłej.

Autentyczne obrazki rodzajowe.

A. Strategia.

Lato 1917 r. Do stanowisk armii rosyjskiej w pobliżu Baranowicz przybywa „głównonamawiający“ (gławnougowariwajuszczij) Kiereńskij. Rozpoczyna płomienną mowę:

„Towarzysze! Rewolucya i ojczyzna patrzą na was i wyczekują od was obrony! Nasze wspaniałe socyalne zdobycze, nasze wielkie idee i prawa etc. etc....

Drodzy towarzysze! Dzisiaj należy wykonać atak na nieprzyjaciela! Proszę was w imieniu Rewolucyi i ojczyzny — nie wahajcie się i na dany sygnał ruszcie mężnie na wroga! Odpowiedzcie — towarzysze — wszak mogę na was liczyć?“

Chwila ciszy, poczem jeden umundurowany towarzysz wyjmuje z ust papierosa, spluwa zamaszyście na bok i odpowiada w imieniu kolegów, to jest za ich milczącą zgodą, potwierdzoną przytem odpowiednimi ruchami głów w kierunku linii pionowej:

„Charaszo! Tak idi sam, jeśli choczesz!...“

„Głównonamawiający“ wpada w nowy zapał oratorski, udowadnia ze względów strategicznych konieczność wykonania ofensywy właśnie na tym, a nie na innym odcinku frontu, i zapytuje towarzyszy, czy gotowi są iść mężnie na niemieckie druty. Odpowiedzi żąda tym razem od innego towarzysza: Odpowiedź brzmi:

„Jużeś słyszał. Jak chcesz — idź sam, my nie pójdziemy“.

Na to Kiereńskij:

„Więc nie chcesz stanowczo! A gdyby ci tak Poliwanow kazał — poszedłbyś?“

Towarzysz:

„Poliwanow!... No zapewne, że poszedłbym, bobym musiał. Ale Poliwanow to co innego, a ty **drugoje dieło!**...“

B. Polityka socyalna.

Lato 1917 r. Złoczów. Wielki wiec żołnierski. Dopuszczeni nieliczni goście. Z nich jeden, którego nazwisko ku wielkiej szkodzie historyi słowiańskiego sarkazmu nie doszło do naszej wiadomości, zabiera głos:

„Towarzysze — uchwaliliście, że robotnik i żołnierz nie może pracować więcej, jak 8 godzin na dobę. Ale zastanówcie się, że towarzysze żołnierze siedzący w rowach strzeleckich, mają zadanie cięższe i trudniejsze od tych, którzy są na tyłach i w rezerwach. Proponuję, aby dla nich ustanowić 4-godzinny dzień pracy“. (Głosy powszechne: charaszo, prawilno! Ustanawit' tak!).

Mówca dziękuje za „powziętą“ uchwałę i rozwodzi się o ciężkiej pracy szewców, krawców i kowali pułkowych. Stawia wniosek, aby dla nich uchwalić 2-godzinny dzień roboczy.

W tem miejscu robi krótką pauzę, którą wypełniają liczne głosy towrzyszy „prawilno! Ustanawit' tak!“

Orator peroruje dalej:

„Jeszcze cięższą pracę i nieznośną w czasie letnich upałów mają kucharze wojskowi. Ustanówmy dla nich jednogodzinny dzień roboczy!“

Zebrani z uznaniem potwierdzają słuszność wywodów mówcy.

Wówczas ten ostatni w barwnych słowach przedstawia gehennę ziemską piekarzy („chlebapioków“) i jasno tłómaczy, że praca kucharzy jest jeszcze niczem w porównaniu do trudów i doczesnych mąk „chlebapioków“. Proponuję, aby ich zupełnie uwolnić od obowiązku pracowania...

Na sali kilka nieśmiałych głosów „prawilno“, poczem jakiś reakcyjnie nastrojony towarzysz nagle psuje harmonię okrzykiem: „durak! on kpi z nas towrzysze!“

Termometr zebrania niespodziewanie zaczyna się szybko podnosić w górę... mówca bocznemi drzwiczkami opuszcza salę w dość przyspieszonem tempie...

C. Historya.

Koniec listopada 1918 r. Terytoryum byłej Kongresówki. Do gminy X. przyjeżdża „organizator“. Ubrany po cywilnemu — nosi delikatnie uczesaną brodę, potrzebuje sobie mieszkacz stale w mieście Łodzi. Przed kilkoma dniami był już w gminie na chwilę i polecił pisarzowi zwołać zebranie chłopów rolnych i bezrolnych, mieszkańców stałych i chwilowych i w szczególności pod przymusem (!) (jakim — nie objaśnił) służby dworskiej.

Pisarz lojalnie polecenie wykonał. Na zebraniu organizator (nazwisko niewiadome, bo się nikomu nie przedstawił, ani pisarzowi również) usunął z urzędu wójta i pisarza i zaproponował wybór innych, przedstawionych przez siebie kandydatów. Wyboru dokonano jednomyślnie, to znaczy, że kilka głosów kulturalniejszych od „ciemnego chłopstwa“ ludności miejskiej (mającej chwilowo w gminie swoich przedstawicieli w gościnie u krewnych „ciemnych chłopów“) odezwało się potakująco: „dobry, niech będzie!“ — pozostała zaś część zebranych jednolicie przyłączyła się do ich opinii przez wspaniały akt milczenia. Nowi dygnitarze gminni objęli urzędowanie zaraz na drugi dzień i szczęśliwie dotychczas zajmują swoje stanowiska. Pan organizator zapowiedział bezpłatne wywłaszczenie obszarników, zawiązał „komitety“ służby folwarcznej i wreszcie wygłosił piękną, historycznej treści prelekcyę, wykazując zbrodniczą działalność szlachty i księży od najdawniejszych czasów.

Z ust prelegenta słuchacze dowiedzieli się dopiero całej „prawdy historycznej“ o „chłopie“ ... Kościuszce! — Otóż „chłop“ Kościuszko był tym, który na czele swych współbraci w sukmanach, oraz robotników (sic!) wyruszył z Krakowa na bój z ciemięzcami rewolucyi i gasicielami swobód wolności w Polsce. Tymi wrogami pracującego ludu polskiego byli moskale, księża i oczywiście szlachta. Kościuszko odniósł szereg wielkich zwycięstw i szedł naprzód ku Warszawie, aż pod wsią Maciejowice podstępnie w nocy schwytany został przez **szlachtę**, która go związanego wydała Moskalom. Po dokonaniu tej zbrodni szlachta polska przekupiła historyków, aby rzecz całą w innej szacie następnym pokoleniom przekazali.

Zebrani podziękowali prelegentowi wyrazami słusznego oburzenia na „burżujów“, a pan organizator odjechał w dalszą drogę, zapewniając gminę, że i nadal będzie ją miał w opiece.

Wielkopolska chwyciła za broń.

Warszawa. (P. A. T.). Gazety przynoszą obszerne opisy ostatnich walk o wyzwolenie Wielkopolski, podnosząc, że społeczeństwo wielkopolskie wykazało niezwykłą sprawność organizacyjną. Sprowokowane przez Niemców potrafiło opanować miasto Poznań i rozbroić załogę niemiecką. Demonstracye związana z przyjazdem pp. Paderewskich do Poznania doprowadziły tamtejszych **Niemców do wściekłości.** Przed południem dnia 27 b. m. **zaczęli Niemcy** organizować kontrdemonstracyę, zapowiadając ją na godz. pół do 2-giej popołud. O tej porze zaczęli Niemcy zrywać sztandary koalicyjne a w wielu miejscach i **polskie.** Pochód Niemców szedł do **miasta i zatrzymał się** przed budynkiem, **w którym** mieści się naczelna Rada Ludowa. Tutaj Niemcy zdjęli z gmachu sztandary francuskie, angielskie i amerykańskie. Po drodze przez miasto zrywano również sztandary koalicyjne i polskie. Ze strony polskiej reagowano na to niejednokrotnie w sposób krwawy. **Niemcy rozzuchwalali się coraz więcej.** Oddział wojska niemieckiego zjawił **się z karabinami** maszynowymi przed lokalem polskiego Bazaru, gdzie **zamieszkali** pp. Paderewscy i misya koalicyjna i **zaatakował gmach.** Dopiero **wówczas** wystąpili Polacy. Straż obywatelska odpędziła napastników, a na ulicach miasta rozpoczęła się **formalna bitwa.** Walka **zaostrzała się** coraz bardziej i zdawała się przybierać **postać groźną dla Polaków,** gdyż Niemcy ustawili kulomioty na kościele i na Placu św. Piotra i strzelali do Polaków. **Niemcy strzelali z ukrycia** z okien domów, Polacy zaś **zdobywali szturmem domy,** z których **strzelano** i gmachy rządowe, a rozbrajając Niemców zaopatrywali się w ten sposób w broń. Dopiero zdobycie brawurowym **atakiem** arsenału dostarczyło dostatecznej ilości broni i amunicyi. Po kolei zajęto gmach regencyi, policyę, pałac cesarski i dworzec kolejowy. **Po dwóch dniach cały Poznań znalazł się w rękach polskich.** Operacyami dowodził były naczelnik Sokoła w Berlinie Lange, naczelnik Związku sokolstwa polskiego na Rzeszę niemiecką. Zorganizował on 9000 ludzi, zbrojnych w karabiny i granaty ręczne. W walkach uczestniczyli także **kobiety i dzieci.** Odznaczyli się skauci. Zdobycz w Poznaniu przedstawia się bardzo poważnie. **Pierwszej nocy zdobyto** na Niemcach przeszło 120 karabinów maszynowych, w ręce polskie dostały się **również wielkie zapasy ubrań i materyału wojskowego. Sześć bateryi artyleryi poddało się** bez wystrzału. **Straty w zabitych** po obu stronach wynoszą po **kilkudziesięciu** ludzi. Liczba rannych nie stwierdzona, lecz jest **znaczna.** Wobec tych wypadków Rada naczelna **wydała rozkaz zamykania okien** i bram domowych, **oraz ogłosiła w mieście** stan oblężenia, nakazując wychodźić na ulicę po godz. 5 wieczorem. Z rozkazu Rady naczelnej aresztowano w Poznaniu pastora Graeulicha oraz właściciela składu towarowego Petersdorfa i dra Cohna za podjudzanie przeciw Polakom. Jednocześnie z akcyą w mieście odbywało się **zajmowanie przez siły polskie fortów otaczających Poznań.** Nie było to zadanie trudne, gdyż już poprzednio postarano się o to, aby na każdym forcie dwie trzecie załogi stanowili Polacy. To też 7 fortów zajęto bez walki, a tylko jeden fort na Jeżycach stawił opór. Równocześnie z zajęciem kolei wysadzono **w powietrze tor kolejowy** pod Krzyżem, na linii wiodącej do Berlina, dla uniemożliwienia nadesłania posiłków niemieckich. W niedzielę wydano rozkaz opanowania kolei Poznań—Kalisz. Tylko w Ostrowiu załoga niemiecka stawiała opór. Walka zakończyła się rozbrojeniem Niemców. **Służbę na linii Poznań—Ostrów objęli kolejarze Polacy.** Oddziały wojskowe, wysłane z Kalisza, przekroczyły dawną granicę i zajęły miejscowość graniczną po stronie poznańskiej S k a l m i e r z y c e. Zajęto również miasto powiatowe W i t k o w o i szereg miejscowości na granicy poznańskiej. Wiadomość o wypadkach w Poznaniu rozeszła się szybko po okolicy. Do Poznania przybywali na wozach mieszkańcy Srody, Swarzędza, aby wziąć udział w walkach. S r o d a, J a r o c i n, P l e s z e w **i inne miasteczka okoliczne są już w ręku Polaków. Gniezno zajęte jest przez Polaków.** Ludność polska stoczyła tam zacięte walki z załogą niemiecką, składającą się z części dwóch pułków, rozbrojono je i obsadzono miasto i dworzec. W czasie walk o Poznań wysłali Niemcy ze Szczecina i Wrocławia silne oddziały Heimatschutz-Ost. Pociąg wiozący oddział ze Szczecina dojechał tylko do stacyi Puk, gdzie go z łatwością rozbrojono. Oddział wysłany z Wrocławia dotarł aż do dworca poznańskiego, tutaj jednakże również został rozbrojony. Z Berlina wysłano posiłki na Górny Śląsk.

W czasie walk w Poznaniu Niemcy **ostrzeliwali samochód angielskiego członka misyi koalicyjnej, pułkownika** Rawlinga. Niemcy zdarli z samochodu tego chorągiew angielską. Pierwszy zaczął strzelać do tego samochodu policyant niemiecki, którego jakiś żołnierz polski uderzeniem kolbą rozciągnął na miejscu. O zajściach w Poznaniu zawiadomiono telegraficznie Kopenhagę.

Niemcy protestują!

Berlin. (B. Wolffa) Wobec rozlicznych pogłosek, odnoszących się do pobytu Paderewskiego w Poznaniu, otrzymuje Biuro Wolffa następujące uwiadomienie: Ze strony niemieckiej zapewniono swobodny przejazd mistrzowi Paderewskiemu, który w ostatnich czasach jako zastępca Polski przebywał w Ameryce, oraz jego towarzystwu, tylko w podróży: z Gdańska do Warszawy, a nie do podróży do Poznania. Wezwanie niemieckiego oficera, wysłanego na spotkanie Paderewskiego, by Paderewski natychmiast odjechał osobnym pociągiem do Aleksandrowa, Paderewski nie uczynił zadość. Protest, podniesiony przez oficera przeciw podróży Paderewskiego do Poznania przyjął towarzyszący Paderewskiemu pułkownik angielski Wade, który jednakowoż twierdził, że komisya zawieszenia broni jest informowaną o zamierzonej podróży Paderewskiego do Poznania. To twierdzenie nie odpowiada jednak faktom, a raczej odnosił się wniosek przewodniczącego a n g i e l s k i e j komisyi zawieszenia broni tylko do udzielenia glejtu do podróży Paderewskiego z Gdańska do Warszawy, który to glejt ze strony niemieckiej tylko do tej ostatnio wymienionej podróży został zapewniony. Rząd niemiecki przez swojego zastępcę w komisyi zawieszenia broni w Spaa, już przed ostatnimi wypadkami w Poznaniu, wobec zastępców ententy ostro wystąpił przeciw zezwoleniu mistrzowi na pobyt w Poznaniu, zaznaczając, że nie będzie mógł przyjąć odpowiedzialności za wydarzenia, spowodowane obecnością Paderewskiego w Poznaniu. Także obecnie nasz zastępca w Spaa zaprotestował przeciw temu, by glejt, udzielony angielskiemu pułkownikowi Wade był nadużywany w celu wzniecania buntowniczych demonstracyi. Zażądano też od ententy, by natychmiast spowodowała, ażeby Paderewski i Wade opuścili Niemcy najkrótszą drogą.

Wkroczenie wojsk polskich do Poznańskiego.

Łódź. (P. A. T.) [illegible] wojsk polskie z [illegible] teren na wschód i na południe od Gniezna w byłym zaborze pruskim. Oddziały formujące się z ochotników w [illegible] oddały się do usług dowódców kaliskich.

Paderewski w Kaliszu.

Kalisz. (P. A. T.) Osobisty sekretarz Ignacego Paderewskiego zawiadomił telefonicznie stacyę kolejową w Ostrowiu, że pp. **Paderewscy przybędą** do Kalisza we środę **o godz. 8 rano i zatrzymają się w Kaliszu dwa do trzech dni.** Wraz z pp. Paderewskimi przyjadą do Kalisza towarzyszący im oficerowie misyi koalicyjnej. Dziś wieczór wyjechał z Kalisza do Ostrowia specyalny pociąg, którym wyruszyli na powitanie pp. Paderewskich przedstawiciele miasta Kalisza z prezydentem miasta **Bukowińskim** na czele. Pp. Paderewscy zamieszkają przez czas swego pobytu w Kaliszu u prezydenta rady miejskiej mecenasa **Wyganowskiego.**

Walki na wschodzie.

Warszawa. (P. A. T.) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 31 grudnia 1918 roku:

Pod Lwowem nieprzyjaciel po silnym ogniu artylerzyckim atakował Krzywczyce, Persenkówkę i Skniłów. Atak został odparty z wielkiemi stratami dla Rusinów.

Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała dworce kolejowe w Mszanie i Zimnej Wodzie, nie wyrządzając jednak szkody.

W okolicy Chyrowa nieprzyjaciel przy współdziałaniu artyleryi i pociągu pancernego próbował atakować nasze oddziały. Próba ataku została w zarodku udaremnioną.

Na południe od Przemyśla oddziały nieprzyjacielskie posuwające się w nocy pod Nowe Miasto, zostały odparte. Nasze podjazdy z Niżyńca natrafiły w Gdeszycach na oddział konnicy ukraińskiej, który po krótkiej walce przepędzono do Czyszek.

Pod Rawą Ruską, na Wołyniu, na Spiszu i w Orawie sytuacya bez zmiany.

W Poznańskiem w dalszym ciągu trwa rozbrajanie oddziałów niemieckich.

Szef sztabu generalnego.

Nowi ministrowie.

Warszawa. (P. A. T.) „Monitor Polski“ ogłasza dekret Piłsudskiego do prezydenta min. Moraczewskiego następującej treści:

Zgodnie z wnioskiem Pana mianuję p. Błażeja S t o l a r s k i e g o ministrem rolnictwa i dóbr państwowych, p. Józefa P r ó c h n i k a ministrem robót publicznych, p. Stanisława S t ą c z k a ministrem komunikacyi i p. Franciszka W ó j c i k a ministrem.

Równocześnie zwalniam Pana z urzędu ministra komunikacyi, p. Franciszka Wojdę z urzędu ministra rolnictwa i dóbr państwowych i p. Wincentego Witosa z urzędu ministra.

NOWI MINISTROWIE URZĘDUJĄ.

Warszawa. (P. A. T.) Dzienniki tutejsze donoszą, że nowi ministrowie: **Stolarski, Próchnik, Stączek i Wójcik** brali udział w posiedzeniu rady ministrów w dniu 30-go grudnia.

NOWE PODATKI.

Warszawa. (P. A. T.) „Przegląd Wieczorny“ donosi, że w tych dniach ogłoszone będą dekrety o podatku majątkowym i o podatku od zysków wojenych.

Zmiany ordynacyi wyborczej.

Warszawa. (P. A. T.) Wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje nam, że gen. komisarz wyborczy rozesłał przewodniczącym komisyi gł. następującą instrukcyę dodatkową do ordynacyi wyb. do sejmu ustawodawczego, do art. 69. Wobec ustalonego dekretem z dnia 26 grudnia 1918 r. nowego brzmienia artykułu 69 ord. wyborczej urzędowe karty **wyborcze, drukowane według podanych** w dodatku Nr 3 do ordynacyi wzorów i zaopatrzone pieczęcią urzędową głównej komisyi wyborczej **zostają zniesione.** Głosowanie odbywać się będzie przy pomocy kart nieurzędowych. Rozmiar, format i kolor tych kart są dowolne. Na karcie wyborca oznaczyć winien jedynie numer listy wyborczej, na którą oddaje swój głos. Numer na karcie umieszczony może być drukowany, hektografowany, pisany ołówkiem, piórem, albo na maszynie. W formie cyfry arabskiej albo rzymskiej, jakoteż wypisane literami przy numerze mogą być umieszczone wskazówki wyłącznie co do samego numeru, np. Nr 3, lista numer trzy, na listę numer trzy, głosuję na listę numer trzeci i t. p. Przypiski wszelkiej **innej treści nie są dopuszczalne i powodują nieważność karty. Dotyczy to zwłaszcza podpisu składającego kartę.**

Do art. 70. Koperty wymienione w art. 70 i 72 ordynacyi winny być ostęplowane pieczęcią głównej komisyi wyborczej i dostarczone w odpowiedniej ilości miejscowym komisyom wyborczym.

Do art. 43, 47, 51 i 54. Wobec przedłużenia dekretem z dnia 19 grudnia terminu w artykule 43, 47, 51 i 54 ordynacyi wskazanego, kandydatury poselskie mogą być zgłaszane na ręce przewodniczącego głównej komisyi wyborczej **do dnia 9 stycznia włącznie.** Oświadczenie grup wyborczych, iż tworzą związek wyborczy, do dnia 12 stycznia włącznie. Odpowiednio do tego główna komisya wyborcza o dostrzeżonych w zgłoszeniach i w oświadczeniach wadach i brakach powinna zawiadomić pełnomocników grup do dnia 13 stycznia. Wady te i braki winny być usunięte do dnia 16 stycznia, zaś w dniu 17 stycznia komisya główna ustala ostatecznie listy wyborcze i rozsyła je komisyom miejscowym. Podane w instrukcyi ministra sprawiedliwości z dnia 7 grudnia b. r. wyjaśnienia do art. 69 ordynacyi wobec nowej redakcyi tego artykułu nie obowiązuje.

Podpisano: Sobolewski. Warszawa 30-go grudnia 1918.

O powszechny pobór.

Polska Komisya Likwidacyjna i delegaci Tymczasowej Komisyi Rządzącej na posiedzeniu wspólnem dnia 31 grudnia uchwalili zwrócić się do Naczelnika państwa z najusilniejszą prośbą o bezzwłoczne zarządzenie przymusowego **poboru** w Królestwie Polskiem. Chodzi o obronę kresów całej Polski, nie można ciężaru jej składać wyłącznie na kraj, najbardziej z ludzi wyniszczony. Nie wolno tego czynić, skoro się wie, że siły tego kraju dla obrony kresów nie wystarczą.

Ciała rządzące kraju uczyniły i uczynią wszystko, co możliwe, dalszą odpowiedzialność musimy przenieść na rząd centralny i naczelne dowództwo sił zbrojnych.

Ustawa o samorządzie miejskim.

Warszawa. (P. A. T.). Wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych ogłasza: Wobec konieczności najrychlejszego ustalenia na całym terenie obu byłych okupacyi, oraz na terenie niekongresowych powiatów wschodnich jednolitego zarządu miast i zapewnienia w ten sposób ludności miejskiej podstaw do organizacyi spokojnej pracy, ministeryum spraw wewnętrznych postanowiło wydać ustawę tymczasową o samorządzie miejskim, nie czekając na uchwalenie takiej ustawy przez przyszły Sejm ustawodawczy. Projekt ustawy tymczasowej, opracowany przez sekcyę samorządową ministerstwa spraw wewnętrznych, rozpatrywany jest obecnie przez specyalnie w tym celu powołaną komisyę i porównywany z ustawą opracowaną przez Radę miejską miasta Warszawy. Skład komisyi, która obraduje pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych i przy udziale szefa sekcyi samorządowej, Sienkiewicza, jest następujący: prezydent Drzewicki, prezes Rady miejskiej Baliński, dziekan Parczewski, prezes sądu apelacyjnego Patek, prezes komisyi finansowo-budżetowej Libicki, radny Berenson, ławnik Teplitz, nadburmistrz Łodzi Skulski i mecenas Suligowski. Prace komisyi będą ukończone w tych dniach i otrzymają sankcyę od ministra oraz naczelnika państwa. Ustawa będzie ogłoszoną w pierwszej połowie stycznia.

Pichon o Polsce.

Paryż. (P. A. T.). Ajencya Havasa donosi: W czasie swoich wywodów powiedział P i c h o n w sprawie polskiej: Chcemy, aby ten naród całkowicie zmartwychpowstał i aby otrzymał dostęp do morza. Polski komitet narodowy uznany został przez wszystkich **sprzymierzonych za prawowity** rząd i przywiązuje dziś wagę do tego, aby z publicznej trybuny zaświadczyć, że do **komitetu tego nadchodzą uznania ze wszystkich stron.** Polska rosyjska uważa go za swego przedstawiciela, Polacy w Niemczech powierzyli mu swoje interesy, Galicyjska partya ludowa uczyniła to samo. Nie tylko zgodziliśmy się na to, lecz nawet **życzyliśmy sobie tego, aby zastępca Polaków, generał Piłsudski, który utworzył w Warszawie rząd, przybył do Francyi.** Mamy nadzieję, że już w bliskiej przyszłości powróci zupełne porozumienie między wszystkimi żywiołami, które mają się przyczynić do odbudowania Polski.

Propaganda bolszewicka.

Berlin. (Wolff). Jak podaje „Deutsche Allg. Ztg.“ z pewnego źródła, dla celów bolszewickiej propagandy w Niemczech jest jeszcze do dyspozycyi depozyt w łącznej sumie 12 i pół miliona marek, składający się w przeważnej części ze środków rządu wielkorosyjskiego. Sumy te mają w pierwszej **linii** służyć do **podjęcia silnej bolszewickiej propagandy między robotnikami niemieckiego przemysłu i komunikacyi.** Szczególniejszą uwagę zwracają wielkorosyjscy agitatorzy na górno-śląskie Zagłębie węglowe. Spodziewają się oni, że przez unieruchomienie wydobywania węgla i sparaliżowania przewozu środków żywności wymuszą w obszarach niemieckich **wybuch wojny domowej.** W ostatnich dniach udało się z Moskwy **dziewięciu bolszewickich agitatorów do Polski,** aby tu znacznemi środkami pieniężnymi agitować **za obaleniem obecnych kierowników władzy.** Kilku z tych agitatorów można było w Warszawie ująć, trzech udało się na górny Śląsk. **Ruch bolszewicki w Polsce silnie wzrasta.** W ostatnich dniach odbyła się w Berlinie narada kierowników górno-śląskiego przemysłu górniczego nad zarządzeniami, których należy się chwycić przeciw bolszewickiemu terorowi w okręgach przemysłowych. Powszechnie podkreślają, że położenie jest nadzwyczaj poważne i zdąża do przesilenia, które może mieć poważne skutki. Wydatna wojskowa ochrona jest tembardziej potrzebną, ile, że istnieją formalne sprzysiężenia Spartakusa przeciw poszczególnym kopalniom.

Mikołaj Mikołajewicz na widowni.

Londyn. (P. A. T.) „Times“ donosi, że w. ks. Mikołaj **Mikołajewicz dowodzi** wojskami kozackiemi na **froncie południowym.** Kwatera jego znajduje się na stacyi Kantomirska.

Szwajcarya przeciw Rosyi.

Berno. B. kor. Departament polityczny zaprotestował w drodze telegraficznej u rosyjskiego sowjetu z powodu tego, że członkowie poselstwa szwajcarskiego **nie mogą opuścić Rosyi,** gdyż rząd sowjetu nie wizuje im paszportów i w ten sposób **uniemożliwia podróż.** Nota protestująca zawiera między innymi ustęp: Protestujemy z tem większym naciskiem przeciw temu samowolnemu zastrzeżeniu, które sprzeciwia się prawu międzynarodowemu, ile że misya sowjetu mogła opuścić Szwajcaryę, i to swobodnie, bez kontroli pakunków i aż do granicy otrzymała konwój. Żądamy takiegosamego prawa dla naszego poselstwa i czynimy rząd sowjetu za każde opóźnienie odpowiedzialnym.

NOWY BISKUP POLSKI.

Warszawa. (P. A. T.) Stolica Apostolska zamianowała prałata papieskiego kanonika kapituły warszawskiej ks. Adolfa J e ł o w i c k i e g o sufraganem dyecezyi lubelskiej.

POWSZECHNY STRAJK ŻYDOWSKI.

Warszawa. (P. A. T.) Dziś z powodu niedzielnych wypadków Bund ogłosił powszechny strajk protestacyjny.

O LOS DANII I SZLEZWIGU.

Kopenhaga. (P. A. T.). „Politiken“ ogłasza interview z lordem Nordcliffem, który oświadczył między innemi, że krzywda wyrządzona Danii w r. 1864 musi być możliwie szybko naprawiona. Ludności Szlezwigu przysługuje prawo samookreślenia. Dania może liczyć na odzyskanie północnego Szlezwigu i zupełne uwzględnienie duńskich postulatów narodowych w innych okręgach Szlezwigu.

Ostrzeżenie.

W sprawie zapowiedzianego I. Państwowego Zjazdu krawieckiego z całej Zjednoczonej Polski, Cech krawców krakowskich zawiadamia tą drogą, że nie ma nic wspólnego ze Zjazdem krawców w Krakowie w dniu 5 i 6 stycznia 1919 r. i przestrzega zarówno swoich członków, jakoteż obcych delegatów przed przybyciem na ten Zjazd, ponieważ organizowany on jest przez ludzi niekompetentnych w celu osobistych zysków, jak nam dowiódł zjazd zeszłoroczny.

ZARZĄD CECHU: 4158
Ludwik [illegible], cechmistrz.
Ludwik [illegible], zastępca cechmistrza.
Henryk Schmaus, zastępca cechmistrza.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy brali udział w nabożeństwie żałobnem za ś. p. syna mego Włodzimierza i oddali tem cześć jego bohaterskiej śmierci, najgorętsze składam podziękowanie.

ANNA SKIBNIEWSKA.

†
WOJCIECH SEJM
kupiec,
przeżywszy lat 60, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 30 grudnia 1918 r.
Nabożeństwo żałobne
przy zwłokach odprawionem zostanie we czwartek dnia 2 stycznia 1919 r. o godz. 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacya wprost na miejsce wiecznego spoczynku, na które to smutne obrzędy stroskana żona, córka i zięć zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.
Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.
Zakład pogrzebowy Fr. Nowińskiego, Spadkobiercy Kraków, Mikołajska 12

Za spokój † duszy ś. p.
Maryi z Sadowskich Straszewskiej
żony prof. Uniw. Jagiellońskiego,
zmarłej w Krakowie, dnia 25 grudnia 1918 r.
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Kapucynów dnia 2-go stycznia 1919 r. o godz. 10 rano, na które zapraszają pozostały mąż, synowie i wnuki.

†
Za duszę ś. p.
Stanisława Lubomirskiego
z Równego,
zmarłego w Chodorowie dnia 7 grudnia 1918 roku
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Reformatów w sobotę dnia 4 stycznia 1919 r. o godzinie 10 rano.

Zamiana.

Za dobre **Pianino** dam w zamian cenny przedmiot z biżuteryi damskiej lub męskiej.

Zgłoszenia pod „Dyrekcya, Schowek poczt. L. 137" w Krakowie. 4099

Maszynista egzaminowany

przyjmie posadę także jako kierownik tartaku każdego czasu. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod „Maszynista". 4113

Zgubiono

dnia 20 grudnia o godzinie 11 w nocy na dworcu kolejowym w Podgórzu papiery z fotografiami wojskowemi i cywilnemi oraz srebrny zegarek kryty. Łaskawy znalazca zechce odesłać za wynagrodzeniem pod adresem: Melchior Knapik Łękawica p. Klecza Górna. 4106

Leśnik egzaminowany

ze szkołą lasową, lat 46, żonaty, bezdzietny, wskutek wypadków w Galicyi wschodniej zmuszony posadę opuścić, poszukuje posady zarządcy lasów zaraz lub od 1 kwietnia 1919 w Galicyi zachodniej lub w Królestwie Polskiem. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności: ADAM BANAS Jasło, Rynek. 4114

Inteligentna młoda osoba towarzyska

miła bohaterka ostatnich dni Lwowa, której cały dobytek ograbiono w czasie zdobywania Lwowa, szuka natychmiast umieszczenia z utrzymaniem za łekcye lub jako towarzyszka.

Dom dwupiętrowy

oraz dom parterowy ze sklepami w Tarnowie zaraz do sprzedania za 200.000 koron. 4110

Informacyi udzieli konc. Biuro Adm. realn. Tarnów, Krakowska 6.

Poszukuję zaraz spólnika lub spólniczki do interesu dobrego z kapitałem do 100.000 koron.

Praca nie wykluczona. Adresować: Dąbrowa Górnicza skrzynka poczt. Nr. 86. 4118

Franków 200.000 Lirów 100.000

wygrywają

losy włoskie Czerw. Krzyża i losy serbskie tytoniowe

6 ciągnień rocznie.

Każdy los musi **wygrać.**

Losy powyższe za gotówkę lub na spłaty miesięczne po 10 K z natychmiastowem wyłącznem prawem gry.

700.000, 300.000, 200.000, 100.000 i t. d.

łącznie 80.000 wygranych w kwocie

około 22½ miliona koron

obejmuje

Loterya klasowa

z współudziałem 4120

Państwa polskiego.

Ciągnienie II. klasy 14 i 16 stycznia 1919.

Co drugi los wygrywa.

Cena losów: ósemka K 10, ćwiartka K 20, połówka K 40, cały K 80.

KUPNO

rubli, marek, monet złotych i srebrnych, austr. pożyczki wojennej.

SPRZEDAŻ

Gal. ziemskich listów zastawnych, przekazy walutowe za granicę i wszelkie transakcye bankowe przeprowadza

Dom bankowy Leopolda Brandstättera i Ski

Kraków, Karmelicka 10.

Gotowa konfekcya damska.

Ubrania dla kobiet wiejskich oraz koszule polskie wiejskie. — Sprzedaż materyałów zimowych i lżejszych. 3685

Ceny gwiazdkowe — znacznie zniżone.

„SZATNIA KOBIECA", plac Szczepański 3.

Obrazy M. B. Częstochowskiej

do ołtarzy, artystycznie malowane na blasze i płótnie — do nabycia w firmie

Stanisław Rąb

Handel artykułów religijn. i galanteryi

Kraków, Sławkowska 4.

S. A. KRZYŻANOWSKI

Księgarnia i Skład nut w Krakowie

poleca

KOLENDY

DO SPIEWU LUB NA SAM FORTEPIAN.

Ochmański Stanisław: Pastorałki . . . . Kor. 3·70
Raczyński Bolesław: Kolendy . . . . „ 2·40
Richling Wincenty: Zbiór Kolend . . . . „ 4·50
Sierosławski Józef: Zbiór Kolend . . . . „ 3·70

Do nabycia we wszystkich księgarniach,

do cen podanych dolicza się 10% dodatku drożyżnianego. 3908

S. A. Krzyżanowski

Księgarnia i Skład Nut w Krakowie

poleca:

Askenazy Szymon. Napoleon a Polska, 2 tomy . . . . K 56·—
Borowski Wład. Maryan. Ogólne zarysy wychowania narodowego . . . . „ 28·—
Choromański Leon. Dziwne przygody. Bajki dla małych dzieci . . . . „ 6·—
Homolacs Karol. Bajka o Kosturku Azie i Burku . . . . „ 9·—
Górski Artur. Ku czemu Polska szła . . . . „ 28·50
Konopnicka. Jak się dzieci w Bronowie bawiły . . . . „ 11·25
Lagerlöf Selma. Cudowna podróż, 3 części à . . . . „ 16·—
Leśmian Bol. Klechdy sezamowe, illustracye E. Dulaca . „ 30·—
Limanowski Bol. 120-letnia walka narodu polskiego o niepodległość . . . . „ 10·—
Katerla Józef. Róża, dramat niesceniczny . . . . „ 8·—
Norwid Cypryan. Pisma zebrane, tom A, cz. ½ . . . . „ 48·75
tom C, E, à . . . . „ 22·50
Rogoszówna Zofia i J. Rogosz-Pieńkowska. W słoneczku, poezye dla dzieci i młodzieży . . . . „ 13·—
Shaw Bernard. Socyalista na ustroniu, powieść . . . . „ 9·—
Siedlecki Prof. Michał. Jawa. Przyroda i Sztuka. Uwagi z podróży . . . . „ 24·—
Sieroszewski Wacław. Ocean, powieść historyczna . . . . „ 15·—
Strug Andrzej. Chimera, powieść . . . . „ 15·—
Śliwiński Artur. Joachim Lelewel . . . . „ 31·50
Sołohub Teodor. Drobny bies. powieść . . . . „ 9·—
Trojanowski Wincenty. Malarstwo włoskie . . . . „ 30·—
Zabojecka Marya. Powieść o duszy polskiej . . . . „ 9·—
Żeromski Stefan. Wierna rzeka, klechda . . . . „ 12·—

Książki w oprawie:

Jaworski Roman. Historye manjaków, opr. . . . . „ 16·80
Kraszewski I. J. Powieści historyczne. 29 powieści w 78 tomach, w ozdobnej oprawie . . . . „ 440·—
Limanowski Bol. Szermierze wolności, w oprawie . . . . „ 20·—
Mickiewicz Adam. Dzieła wszystkie w 12 tomach. Wydał i objaśnił Pini, opr. . . . . „ 120·—
To samo w ozdobnej oprawie . . . . „ 150·—
Orkan W. Nad urwiskiem, w oprawie . . . . „ 15·—
Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Z 230 illustracyami G. Dore, w przekładzie X. J. Wujka, 2 tomy, w ozdobnej oprawie . . . . „ 170·—
Rygier-Nałkowska Z. Narcyza, powieść . . . . „ 18·80
Sieroszewski W. Risztau, w oprawie . . . . „ 15·—
Smoleński Dr. Jerzy. Krajobraz Polski . . . . „ 20·—
Strug Andrzej. Ze wspomnień starego sympatyka w opr. „ 14·40
Teka autolitografii Krakowa. 12 tablic, Wyczółkowski, Grot, Filipkiewicz, Sichulski i t. d. . . . . „ 40·—
Trojanowski. Malarstwo włoskie, w ozdobnej oprawie . „ 45·—
Wyspiański Stanisław. Achilleis w ozdobnej opr. „ 11·50
— Akropolis „ „ „ 14·—
— Bolesław Śmiały, dramat „ „ „ 11·—
— Corneille'a P. Cyd „ „ „ 9·50
— Daniel „ „ „ 8·—
— Kazimierz Wielki „ „ „ 7·—
— Klątwa „ „ „ 9·50
— Legion „ „ „ 10·—
— Lelewel „ „ „ 10·—
— Meleager „ „ „ 9·50
— Noc Listopadowa „ „ „ 13·—
— Powrót Odysa „ „ „ 11·—
— Protesilas Laodamia „ „ „ 7·—
— Sędziowie „ „ „ 8·50
— Skałka „ „ „ 9·50
— Wesele „ „ „ 15·—
— Wiersze i Fragmenty „ „ „ 13·—
Żeromski Stefan. Sułkowski, tragedya, oprawne . . . . „ 16·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Do cen podanych dolicza się 10% dodatku drożyźnianego. 3927

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE

POSIADA BOGATO ZAOPATRZONY

SKŁAD WSZELKICH MASZYN

i

NARZĘDZI ROLNICZYCH

zarówno włościańskich jak i dla większych obszarów

i poleca do natychmiastowej dostawy z Krakowa po niskich cenach:

Garnitury młocarniane, Pługi motorowe, Młocarnie od najmniejszych do największych, Młynki do czyszczenia zboża, Tryery, Pługi, Brony, Motyki, Łopaty, Łańcuchy, tudzież wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze, nadto dostarcza oliwę maszynową i motorową. Smar do wozów, Smar Tovotta. Benzynę. Ropę do popędu motorów. Śruby, Gwoździe, Pilniki i t. p. 4027

POLSKA LOTERYA KLASOWA

na inwalidów wojennych.

Oddział Ministerstwa spraw wojskowych w Warszawie.

Główne wygrane około 3997

K 600.000, 400.000, 160.000, 100.000 i t. d.

łącznie 16.000 wygranych w kwocie około 7 milionów koron.

= Co drugi los wygrywa. =

Ciągnienie w Warszawie

II. klasy 22 i 24 stycznia 1919.

Cena losów: ósemka K 14·—, ćwiartka K 28·—, połówka K 56·—, cały K 112·—.

Pieniądze najwygodniej przesłać przekazem.

Podania o kolektury wnosić należy: Galicya zachodnia do 15 stycznia 1919, Galicya wschodnia do 15 lutego 1919.

Generalna Reprezentacya Polskiej Loteryi Klasowej N. I. W. Kraków, Karmelicka 10.

Krój i szycie.

Z powodu podrożenia robót krawieckich, każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich i dziecięcych

w szkole kroju i szycia „Józefina", Długa 11.

Kurs zacznie się 7-go stycznia 1919. — Tamże wszelkie formy, podług wziętej miary. 4038

„NAUKA" KURSA MATURYCZNE I UZUPEŁNIAJĄCE

zbiorowe i indywidualne

Kraków, ul. Bonerowska 10

pod fachowem kierownictwem profesorów szkół średnich przygotowują do 1) matury, 2) do egzaminów z poszczególnych klas, 3) uzupełniają braki z pojedynczych przedmiotów.

Kurs korospondencyjny umożliwia przygotowanie do matury i egzaminów wstępnych bez zmiany miejsca pobytu lub zaniedbywania godzin urzędowych, dostarcza 1) planu nauk, 2) odpowiednio zakreślonych podręczników, 3) wskazówek i 4) skrótów. 3969

Prospekty na żądanie. Informacye i zgłoszenia od godz. 11—12 przed i od 4-ej po południu.

Polskie Laboratoryum chem.-kosmetyczne „Derma"

Kraków, Podzamcze 22.

Matki, które dbają o zdrowie swych dzieci, używają tylko

PUDRU DLA DZIECI

„DERMA"

Pudełko Kor. 2. 4067

Na składzie w aptekach, drogeryach i perfumeryach.

Koniczynę czerwoną, tymotę, łubin niebieski i inne nasiona kupuje

płaci najwyższe ceny

próbki wraz z cenami nadsyłać do firmy

JAN BODUCH, ŻYWIEC RYNEK L. 22.

Poleca do natychmiastowej wysyłki nawozy sztuczne, wapno budowlane i do bielenia, cement, dachówkę asbestową, asbit.

Wszystko tylko w ładunkach całowagonowych. 4048

1919

Szanownym naszym odbiorcom ośmielamy się złożyć przy zmianie roku

Najszczersze życzenia

i prosić o dalsze względy

Reim i Ska Kraków, Rynek.

Skład farb i handel materyałów.

Pierwsza uprawniona przez Władze

SZKOŁA BUCHALTERYI

w Krakowie. ul. Floryańska 39, II. p.

oraz Biuro buchalteryjne „Hermes"

i Kursa Handlowe

przy Reprezentacyi Polskiej Szkoły Handlowej w Chicago (nauka handlu wg. systemów amerykańskich). 4041

Początek nowego kursu dnia 10-go stycznia 1919 r.

Informacye i zapisy w Zarządzie od g. 9—12 i od 3—6. — Opłata mała. — Niezamożnym udogodnienia. **Pisanie na maszynach.**

W Stow. bibliotek chrześć. (Tarnów, Chyszowska 8).

nabyć można świeżo wydany

Dodatek Katechizmowy

zamiast katechizmu dla dorosłych **Ks. W. Gadowskiego**, brosz. po 4 kor.

Książeczka ta jest apologetyką popularną, zwalczającą materyalizm w teoryi i w życiu, a więc bardzo na czasie. Powinna się znaleść w każdym domu chrześcijańskim. Omawia także główne postulaty społeczne. 4029

Jest do pozbycia zaraz

20.000 dachówek karpiówek
100.000 dachówek marsylskich

Wszelkie zapytania należy kierować pod adresem: Poste-restante fach 100 Nisko. 4075

TANIA JADALNIA

i sypialnia, kilka futer, dywan perski, kanapa dębowa z fotelem — nadeszły do sprzedaży do 4084

Hali licytacyjnej Bracka 6.

Fabryka przetworów chemicznych

B. Skorupka i Ska

w Dąbrowie Górniczej, ul. Hieronimska 16

prosi fabryki szkła, pudełek blaszanych i innych i różnych chemikaliów o złożenie ofert. 4079

2 Garnitury młocarniane Claytona 4083

dla większych folwarków i lokomobila 30 HP

okazyjnie do nabycia.

Wiadomość udzieli apteka w Starym Sączu.

BUCHALTER

egz. w Akademii handlowej, z polskiej korespondencyi i pisania na maszynie, ze średniem wykształceniem (maturą) przyjmie posadę w przedsiębiorstwie finansowem, przemysłowem, handlowem lub we dworze. Referencye jak najlepsze. — Łaskawe zgłoszenia pod „Buchalter" do Administracyi „Głosu Narodu". 4084

Potrzebny zarządca

kawaler, energiczny od Nowego Roku. Oferty z odpisami świadectw pod adresem: Zarząd dóbr Gdyczyna p. Siedliska obok Dynowa, Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 4103

Młoda

inteligentna kobieta poszukuje posady do samoistnego zarządu domu kawalera lub wdowca. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod „WW. 100". 4101

500 Koron

w prowiantach lub gotówce dam temu, kto mi wyszuka mieszkanie z 4—6 pokoi z komfortem, od kwietnia ewent. wcześniej. Zgłoszenia Rynek 22, II. p. 4053

Chłopca

zamiejscowego do praktyki przyjmie firma Wojciech Olszowski w Krakowie, Mały Rynek. 4120

Adjunkt gospodarczy

z trzyletnią praktyką, znający wszystkie gałęzie gospodarcze, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Głosu N." pod „trwała posada". 4124

Koncypient adwokacki

rutynowany w sprawach sądowych i administracyjnych, z dłuższą praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia pod „HP" do Administracyi „Głosu Narodu". 4117

Techniczny urzędnik

w zakresie mechanicznym, przyjąłby odpowiednie miejsce w większym zakładzie albo fabryce. Łaskawe zgłoszenia pod „Technik" do Administracyi „Głosu Narodu". 4123

Manipulantkę biurową

z ładnem pismem przyjmie zaraz Fabryka „Iskra" Kraków, ul. Łobzowska 6. Zgłoszenia między godz. 5 a 6 popoł. 410[illegible]

Absolwent

kursu abituryentów Akademii handlowej poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod „Jot" do Administracyi „Głosu Narodu". 412[illegible]

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarz. [illegible]